Numer dzisiejszy składa się z 4 stron

Łódź

CENA NUMERU
20 gr.

Cena prenumeraty w Łodzi
Mies. z dod. ilustr. 5 zł
Dla robotników 4 zł
Odnosz. do domu 30 gr.
Z dostawą poczt. 6 zł
Poza Łodzią egz. 27 gr.

Należność pocztowa opłacona ryczałtem.

Redakcja i Administ.
w ŁODZI
Al. Kościuszki 41
TELEFON 100-28
Konto P.K.O. 60594

Red. przyjmuje od 5—
Art. listów anonimowych nie umieszcza się.

1932 r.

PRĄD

Poniedziałek 1-go sierpnia № 200

WYBORY w NIEMCZECH

BERLIN, 31 lipca.

Wczorajszy dzień w stolicy Niemiec przeszedł naogół spokojnie, jeżeli nie brać pod uwagę szeregu bójek i starć na przedmieściach Berlina.

Obecne wybory nie odznaczają się takiem ożywieniem, jak poprzednie wybory lub wybory prezydenta Rzeszy, a i udział wyborców przy urnach nie jest tak liczny. Widoczne jest znużenie ludności tylokrotnemi wyborami w ciągu kilku miesięcy, pewna obojętność i brak tego zainteresowania, jakie np. zauważyć się dało podczas wyborów do sejmu pruskiego. Widoczny jest również brak funduszów na wielką propagandę, oraz brak barwnych plakatów, transparentow i innych środków propagandy ulicznej, znanych z czasów kampanji wyborczej do sejmu pruskiego. Przynajmniej na ulicach stolic i innych większych miast walki wyborczej prawie nie widać. Jedynie tylko sztandary o barwach cesarskich bądź republikańskich, albo też ze znakiem hitlerowskiego kanciatego krzyża, powiewające z balkónów domów oraz ulotki, rzucane masowo z samolotów, krążących cały dzień ponad miastem, pokrywając bruki i chodniki, świadczą o decydujących wyborach.

Natomiast z prowincji donoszą o bardzo naprężonych nastrojach i walkach między partjami.

Ubiegłej nocy doszło w kilku miejscowościach Prus Wschodnich do krwawych starć między hitlerowcami a republikanami, których ofiarą padło dwóch republikanów, ugodzonych kulami hitlerowskiemi. Do podobnych krwawych zaburzeń doszło także w Zabrzu, Esslingen, Rostoku i w Lipsku, pociągając wszędzie za sobą ofiary. Kronika, jak na jedną noc, jest dość oblita,

BERLIN, 31 lipca.

W dniu dzisiejszym Berlin przedstawia niezmiernie ożywione zbiorowisko ludzkia. Wszędzie nieżwykle intensywna propaganda uliczna, którą prowadzą całe rzesze kolporterów wszelkich ugrupowań politycznych, stających do wyborów.

Chodniki i jezdnie zarzucone są ulotkami. Czynne są również samoloty propagandowe, z których, pomimo zakazu, zrzucane są ulotki. Z okien domów również w śródmieściu zwisają niezliczone flagi. Wszystkie słupy reklamowe oblepione są plakatami wyborczemi.

W godzinach popołudniowych na główne arterje miasta wyległy tłumy, wśród których uwagę zwracało wielu umundurowanych członków najrozmaitszych organizacyi politycznych. W różnych miejscach gromadziły się większe grupy dyskutujących, porządku pilnowała licznie skonsygnowana policja, która od dziś godziny 10 rano do poniedziałku znajduje się w pogotowiu alarmowem. Nieustannie krążą po ulicach oddziały policji konnej, pieszej i samochodowej; przygotowane są również pancerki policyjne, zaopatrżoną w karabiny maszynowe, oraz oddziały alarmowe na motocyklach.

BERLIN, 31 lipca.

Na całym terenie Niemiec ubiegłej doby padło ogółem 5-u zabitych i kilkaset osób zostało ciężko rannych. W samym Berlinie aresztowano w nocy ponad 250 osób. W 53 miejscach stolicy Niemiec doszło do starć, w których 54 uczestników zostało rannych.

W Esslingen pod Stuttgardem komuniści zaatakowali policjantów w ubraniach cywilnych, których wzięli za hitlerowców, raniąc kilku z nich. W odpowiedzi policjanci użyli broni palnej, przyczem 2-ch robotników poniosło śmierć.

Berlin 31, 9 (godz. 9 wiecz.)

Z fragmentarycznych wiadomości nadchodzących co chwila z całych Niemiec nie można z całą pewnością określić ilości zdobytych mandatów.

Do tej chwili Hitler ma zapewnione 128 mandatów i znacznie wzmocnił stan swego posiadania..

Komuniści stracili kilka mandatów. Również republikanie słabiej

SWIĘTO MORZA.

GDYNIA 31, 7.

Gdynia przybrała żupelnie odrębny wygląd. Miasto jest przybrane flagami i zielenią Dworzec, wybrzeża w porcie, domy i gmachy publiczne wspaniale dekórowane. Kamienna Góra była wieczorem oświetlona i widać na niej jasny krzyż na miejscu, na którem ma stanąć Bazylika morska, na wszystkich placach i wolnych miejscach zbudowane są prowizoryczne schroniska, obozy namiotów oraz miejsca rozrywek i restauracje.

Zjazd olbrzymi. Przybyło dotychczas do Gdyni zgóra 50,000 osób z całej Polski. Liczba przybyłych delegacji i wycieczek nieda sie poprostu obliczyć. Na ulicach i na wybrzeżu Gdyni słychać dziś gwarę i narzecza wszystkich dzielnic Polski Ludzie z pod Tarnopola i Wilna, którzy nigdy nie widzieli morza, przychodzą na wybrzeże i podziwiają nieznany sobie żywioł.

Już wczoraj przybyły do Gdyni reprezentacje pułków kawalerji W uroczystościach uczestniczył bataljon morski z Wejherowa i bataljen marynarki, jednostki bojowe floty, tudzież bardzo wiele innych statków Jednostki floty zgromadziły się w Goyni gdzie przybyły setki kutrów rybackich z całego wybrzeża Pan Prezydent Rzeczypospolitej przybył specjalnym pociągiem dziś o 7 rano. Powitanie odbyło się na Oksywiu. Pan Prezydent zamieszkał na statku Zeglugi Polskiej „Gdynia" Wraz z Panem Prezydentem przybyli marszałkowie sejmu i senatu oraz liczni przedstawiciele rządu.

GDYNIA, 31. 7.

Dziś o 6 rano stanął na redzie okręt „Polonja" linji Gdynia-Ameryka, na którego pokładzie odbyło wycieczkę do państw skandynawskich kilku ministrów polskich i parlamentarzystów i liczne wycieczki amerykańskie.

GDANSK 31, 7.

Dzisiaj o godzinie 16 po poł. przybył tu niemiecki „Zeppelin witany owacyjnie przez władze i ludność. — Zeppelin leciał koło Gdyni.

W Gdańsku rozplakatowano odezwy do ludności, wzywające do udekorowania domów chorągwiami na znak radości z powodu tak wielkiej uroczysteści. Z drugiej strony dla podtrzymania porządku publicznego, zmobilizowano nietylko całą policję, lecz całą straż obywatelską, umundurowaną na wzór policji Ożywienie w Gdańsku jest ogromne również

w godzinach wieczornych w związku z oczekiwaniem wyników wyborów do „Reichztagu".

Nie brak prowokacyjnych okrzyków i wystąpień przeciw Polsce.

GDYNIA 31, 7.

Wielkie tłumy przybyłyby nad morze manifestować przed całym światem nietylko odwieczną polskość ziemi pomorskiej, nietylko przywiązanie do wybrzeża morskiego i jednę wolę niezłomną wszystkich polaków obrony dostępu do morza przed wszelkimi zakusami.

Na Swięto Morza,

podążyły tysiące Polaków by stwierdzić żywy związek całego narodu z polskiem morzem, z Bałtykiem.

Polska jest jedynem wielkiem państwem dla którego morską granicę stanowi tylko Bałtyk. Rosja ma kilka dostępów do mórz i oceanów, Niemcy największe porty mają na brzegach Atlantyku. Z wielkich państw tylko my jedni związani jesteśmy wyłącznie z Bałtykiem I dlatego Bałtyk jest i musi być morzem polskiem, na którem flaga polska prędzej czy później musi zapanować.

Już przed wiekami był wśród Polaków pęd do morza. Na Bałtyk wypływał sławny Jan z Kolna, za nim w zdobywczej walce dotarł przed Kolumbem do brzegów Ameryki Na Bałtyku poznawał cudne uroki morza słynny Arciszewski, znany w całym świecie wódz, któremu pomnik wystawiono w Ameryce Południowej.

Dzisiaj ogarnia nas radość, bo w całym narodzie budzi się pęd do morza, bo coraz powszechniej i zgodniej, coraz mocniej czujemy, wszyscy, że wielkość Polski związana jest ściśle z Bałtykiem.

Szczęśliwą miał rękę generał Józef Haller, kiedy w 1920 roku rzucał pierścień w fale Bałtyku, zaślubiając go symbolicznie z Polską. Jak wtedy, tak i dziś, wspomnieć mu simy z najgłębszą wdzięcznością i największem uznaniem

wiernych Polsce Kaszubów

którzy straż nad polskiem morzem trzymali Teraz wraz z nimi na straży Bałtyku stoi cała Polska.

Kiedy, dzięki pracy i wysiłkom Romana Dmowskiego i Ignacego Paderewskiego, traktat wersalski przyznał nam dostęp do morza, objęliśmy puste piaski Upłynęło zaledwie 12 lat od tego czasu, a mała osada rybacka — Gdynia — zmieniła się w naszych oczach port wspaniały, podziw powszechny budzący Z niczego powstał mocny zalążek marynarki wojennej Na żadnem może innem polu nie zdołaliśmy dokonać tyle, ile tam, nad Bałtykiem.

Był czas, kiedy dużo ludzi w Polsce nie mogło oderwać wzroku od Wschodu Byli tacy, którzy zawzięcie szukali szczęścia dla Polski na ziemiach wschodnich, zamieszkałych przez ludność niepolską. Twierdzili oni że naturalny i nieochronny rozwój historyczny sprawia ustawiczne przesuwanie się mas narodowych na wschód Ten sposób myślenia który by smutną pozostałością niewoli, zanika w szybkiem tempie.

Front zachodni staje się frontem głównym dla wszystkich Polaków. Najczulszym zaś punktem polskiego frontu zachodniego w którego obronie staniemy zawsze wszyscy, jest wybrzeże Bałtyku.

Nasz front zachodni jest zagrożony, Wiemy to dobrze. Nasz dostęp do morza stał się oddawna przedmiotem dyskusji dyplomatów, jest od wielu lat codzienną sprawą agitacji przeciw Polsce w Niemczech.

Ale jesteśmy spokojni. Potrafimy obronić nasz dostęp do morza, umocnimy się nad Bałtykiem i będziemy panowali wiecznie na polskiem morzu. Już jest zapóźno na powodzenia naszych wrogow. Nowa, młoda Polska idzie zwarta ku zwyciestwu: ku wielkości.

Rozwiązanie rady miejskiej.

Rozporządzeniem ministra spraw wewnętrznych na podstawie dekretu Naczelnika Państwa o samorządzie miejskim z r. 1919 nastąpiło rozwiązanie rady miejskiej Białegostoku z jednoczesnem złożeniem z urzędu wszystkich członków magistratu. Rozporządzenie to zostało zakomunikowane magistratowi specjalnym reskryptem wojewody białostockiego. Do czasu przeprowadzenia nowych wyborów, których termin zostanie zarządzony osobnem rozporządzeniem, zarząd miasta powierzony został komisarzowi rządowemu w osobie p. Seweryna Nowakowskiego, radcy M. S. Wewn., który przybył już do Białegostoku i z dniem 1 sierpnia obejmuje urzędowanie. W dniach najbliższych odbędzie się posiedzenie dotychczasowej rady miejskiej, które ograniczy się tylko do wysłuchania powyższego reskryptu.

Napad chłopów na letników

(a) Niezwykły wypadek miał miejsce we wsi Borzęcin, pawiatu Łaskiego

Nad brzegiem przepływającej tam rzeki Widawki rozłożyło się tam trzech letników łodzian, którzy nie licząc się z tem, że w pobliżu znajdował się kościół zażywali kąpieli słonecznej

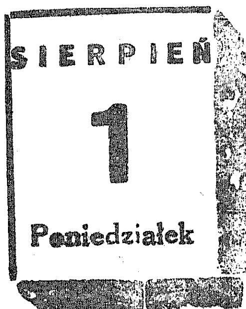
Zacofanym w pojęciach wieśniakom nie przypadło to do gustu opalających swe piszczele, by niezwłocznie ubrali się i przerwali opalenie do czasu ukończenia nabożeństwa w kościele Kąpiący się, którymi byli Zygmunt Janus, brat jego Stanisław i Franciszka Józefa Fronckiewicz wszyscy troje z Łodzi, przeciwstawili się kategorycznie, co rozgniewało chłopów, którzy poturbowali ich srodze.

Janus Zygmunt doznał rozbicia głowy i złamania prawej ręki Brat jego który ratował się ucieczką doznał lżejszych okaleczeń Również dostalo się towarzyszce wymienionych, która odniosła rany tłuczone głowy, zadane kamieniami w czasie ucieczki

Rannych opatrzył miejscowy sanitarjusz poczem Zygmunta Janusa przewieziono do szpitala O zajściu policja sporządziła protokół i pociągnęła do odpowiedzialności karnej kilkunastu wieśniaków którzy brali udział w napaści

KRONIKA Miejscowa Tasiemka

zaciska się również koło szyji kupców.



KALENDARZYK

Piotr w Ok.

Święto nędzy.

(a) W mieszkaniu własnem przy ulicy Nowej 4 usiłowała pozbawić się życia przez zatrucie sublimatem 45-letnia Stefanja Kołodziejczyk

Desperatkę po udzieleniu pierwszej pomocy przewieziono karetką pogotowia w stanie osłabionym do szpitala okręgowego.

x x x

(a) Drugi podobny wypadek miał miejsce na ulicy Szerokiej 24, gdzie w celach samobójczych zażyła większej dozy jodyny zmieszanej z inną jakąś trującą substancją, bezrobotna i bezdomna 24-letnia Genowefa Wolanek.

Przybyły na miejsce wypadku lekarz pogotowia ratunkowego po udzieleniu pierwszej pomocy przewiózł desperatkę w stanie osłabionym do szpitala zapasowego. Powodem targnięcia się na życie była wyjątkowa nędza

x x x

(a) W czasie nieobecności domowników popełniła zamach samobójczy w mieszkaniu własnem przy ulicy Polnej (Doły) 43 letnią Michalina Sowiak

Desperatka zatruła się jodyną i znaleziono ją w stanie osłabionym Wezwany lekarz pogotowia ratunkowego, po udzieleniu pierwszej pomocy przewiózł chorą w stanie ciężkim do szpitala

Tragiczny wypadek na wyścigach

Onegdajsze wyścigi w Rudzie Pabjanickiej zakończyły się tragicznym wypadkiem. W 8-ej gonitwie, już po wyjściu koni na prostą, tuż przed trybunami, wpadły na siebie dwa konie, dosiadane przez dżokieja Jagodzińskiego i chłopca Lewandowskiego. Na skutek zderzenia obydwaj jeźdźcy spadli na ziemię, przyczem jagodziński szczęśliwym zbiegiem okoliczności nie odniósł większego szwanku, natomiast Lewandowski został kopnięty przez konia w głowę i doznał pęknięcia czaszki. W stanie groźnzm przewieziono go do szpitala w Łodzi.

(a) Podana przez nas wiadomość o aresztowaniu trzech braci Fajbusiewiczów, którzy zorganizowali na terenie dzielnicy bałuckiej bandę terorystów na wzór osławionej bandy stołecznej, Tasiemki, wywołała szerokie zainteresowanie, w pierwszym rzędzie u kupców i rzeźników bałuckich.

Mimo niedzieli w dniu wbzorajszym władze śledcze prowadziły w dalszym ciągu energiczne eochodzenie.

Ustalono już do obecnej pory kilkadziesiąt wypadków wymuszenia, groźbą względnie biciem, lub szykanowaniem i niszczeniem artykułów stanowiących własność opornych rzeźników i kupców, którzy pragnąc uniknąć strat okupywali się spółce braterskiej.

Jak ustalono, Fajbusiewicze proceder swój uprawiali od 5 lat, początkowo na małą skalę, co pozostowało w ukryciu, następnie zaś dokooptowali sobie licznych pomocników (płatnych) i w ten sposób opanowali całkowicie teren rzeźni, zmuszając wszystkich zainteresowanych i pozostających w jakimkolwiek kontakcie z rzeźnią do opłacania się im oraz do milczenia.

Dalej ustalono, że „zacna" trójka braterska stanowiła komplet sędziowski, Din Tojry. Fajbusiewicze wydawali wyroki i sami je przeważnie wykonywali.

Jedynie w wypadkach, gdy wobec opornego nie mogli zastosować aktu doraźnej zemsty przez pobicie, owiajali go misterną siecią intryg i przez ciągłe wyrządzanie szkód i złośliwe kawały zmuszali do uległości.

Fajbusiewicze inkasowali od takich opornych specjalne grzywny za stawianie oporu i niepodporządkowanie się orzeczeniom Din Tejry.

Z reguły zarówno „posiedzenia" Din Tojry jak i załatwienie sprawy następowało gdzieś w najbliższej restauracji.

Ponadto ustalono już obecnie, że niezależnie od stałych pomocników Fajbusiewicze mieli na swych usługach najciemniejsze oraz najbardziej krwawo zapisane w historji kryminalnej typy, którzy pozostawali do dyspozycji bandy terorystów i w wypadkach poważniejszych wynajmowani zostali doraźnie, za wynagrodzeniem od sztuki.

Jak zdołaliśmy ustalić, banda Fajbusiewiczów miała do czynienia nietylko z rzeźnikami żydowskimi, lecz również z rzeźnikami chrześcijańskimi, którzy narówni byli zmuszani do korzystania z słono opłacanego przewozu mięsa furgonami Fajbusiewiczów, choć zasadniczo od chrześcijan pobierali mniej w obawie przed ujawnieniem ich machinacyj.

O zmuszaniu do uległości rzeźników chrześcijańskich świadczy fakt, że Fajbusiewicze otrzymywali specjalne furgony do przewożenia mięsa niekoszernego i wieprzowego.

Interwencja policji, jak się okazuje, przyszła w samą porę, albowiem Fajbusiewicze, nie ograniczając swej działalności wyłącznie do terenu rzeźni miejskiej, zamierzali przenieść teror na rynki bałuckie i nawet, jak to ustalono, od poszczególnych kupców, właściciel straganów oraz jatek i tak zwanych koszykarzy, to jast handlujących na ulicach z towarem w koszyku pobierali już specjalny haracz oraz opłaty jednorazowe od rozpoczynającego handel,

Banda Fajbusiewicz zamierzała wprowadzić właśnie stałe opłaty na rzecz swoją od wszystkich handlarzy, gdy nieoczekiwane wkroczenie policji zamiary te zniweczyło, a nawet zmusiło ich do zaprzestania teroru na terenie rzeźni.

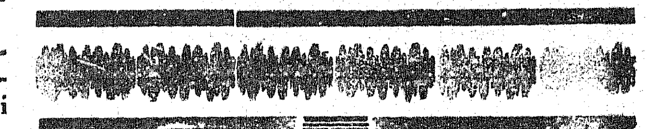
Również na północnym dworcu autobusową banda miała swoj wpływ i od tak zwanych naganiaczy pobierała opłaty, w przeciwnym razie pasażerowie danego autobusu narażeni byli na kradzieże, tak że właściciele autobusów z konieczności opłacali się terorystom.

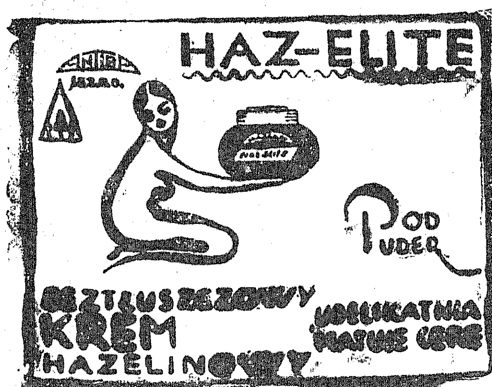
Dworzec autobusowy objęli w porozumieniu z innymi „podobnymi im indywiduami, nad którymi przejęli całkowitą hegemonję i zmusili do uległości,

Charakterystycznem jest, że pozatem ta banda pozostawała na usługach poszczególnych rzeźników, którzy używali ich nietylko do załatwienia kwestji niezdrowej konkurencji, jak to zanotowano w kilku wypadkach, gdy rzeźnik pobierający niższe ceny za mięso został dotkliwie pobity i nawet słówkiem nie odważył się pisnąć o rzeczywistej przyczynie,

Rzeźnicy wynajmowali ich dla zlikwidowania różnych zaległości, rozrachunków, gdy dawali oni rękojmię wyegzekowania najbardziej sterego i niepewnego długu.

Zaznaczyć należy, że z chwilą osadzenia Fajbusiewiczów w więzieniu na terenie rzeźni bałuckidj i w okolicy zapanował spokój, albowiem pozostajaby na wolności pomocnicy nietylko nie występują, lecz ukrywają się, by uniknąć losu swych „wodzów".





Redaktor odp. Michał Jesion. Wydawca B. Kowalski. Odbito w tłoczni T. Czajewskiego w Łodzi Al. Kościuszki 41